Rok III | PIĄTEK, 3 MARCA 1933 r. | Nr. 62

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko Kolejowa 11, tel. 26-96
Sosnowiec Będzińska 12, tel. 6-46
Cieszyn, Głęboka 28. Rybnik Mikołaja Reja 8. Tarn. Góry. Lubliniec.

10 rannych w krwawych bójkach

Awantury studenckie w Warszawie

Hasło strajku i zamknięcie wszystkich uczelni

Ogłoszenie strajku studentów przez organizacje młodzieży prawicowej stało się wczoraj przyczyną

licznych zajść na terenie wyższych uczelni w Warszawie.

Od samego rana przy bramach uniwersytetu ustawiły się silne bojówki młodzieży prawicowej. nie puszczając nikogo na wykłady, bijąc opornych.

Około godz. 9 r. przed bramę przybyła większa grupa członków Legjonu Młodych, wznosząc okrzyki:

„Precz ze strajkiem! Niech żyje wolność nauczania!"

Liczna bojówka młodzieży prawicowej usiłowała nie dopuścić do sforsowania bramy przez Legjon Młodych. Wynikła też

zażarta walka na laski i pięści.

Brama została sforsowana i dalej walka toczyła się na dziedzińcu.

W bójce tej

ciężko pokaleczonych zostało 7-miu studentów.

Okrwawionych przeprowadzono do ambulatorjum pobliskiego szpitala św. Rocha, gdzie rannym założył opatrunki dyżurny lekarz.

W wyniku awantur rektor uniwersytetu prof Ujejski

zawiesił wykłady.

ogłaszając następujące zawiadomienie: „Wobec aktów gwałtu i niedopuszczenia do normalnych zajęć, zawieszam wykłady i ćwiczenia na uniwersytecie aż do odwołania"

Bramy uniwersytetu zostały zamknięte.

Przed ogłoszeniem rektora zbierali się wciąż studenci, żywo komentując zajścia. Wciąż przytem wybuchały starcia zwolenników strajku z przeciwnikami. Starcia te szybko likwidował przybyły

samochód policyjny z hydrantem wodnym.

Około godz. 2 pp. przed uniwersytetem zapanował spokój.

Na Politechnice. około g. 11 r. nastąpiło również starcie Legjonu Młodych z bojówką młodzieży prawicowej, broniącej wejścia. W wyniku bójki

3 studentów zostało rannych.

Zaraz potem rektor Chrzanowski wykłady zawiesił.

Przed Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego nastąpiło starcie Legjonu Młodych ze zwolennikami strajku około g. 9 r. Na wieść o zawieszeniu wykładów studenci

ruszyli pochodem

do centrum miasta. Pochód ten jednak doszedł tylko do pl. Zbawiciela, gdzie został rozproszony.

W Wyższej Szkole Handlowej wykłady odbywały się normalnie. W pewnej chwili przybyli studenci innych uczelni, wywołując bójki. Rektor zażądał kategorycznie opuszczenia gmachu przez akademików z innych uczelni. Demonstranci usłuchali, opuszczając gmach.

Po tych zajściach nastąpiło na W. S. H. pewne naprężenie, wobec czego zebrał się senat na naradę, czy zawiesić wykłady.

W wyniku tych narad rektor

wykłady zawiesił,

polecając usunąć woźnym z uczelni studentów.

Na wieść o tem Legjon Młodych ogłosił „strajk włoski" — studenci postanowili nie opuszczać sal wykładowych i domagać się wykładów. Z tą prośbą wysłano do rektora delegację.

Rektor jednak delegacji nie przyjął, polecając natychmiast wszystkim opuścić gmach. Opornym zagroził wylegitymowaniem, a nawet

relegowaniem z uczelni.

Wobec takiego postawienia sprawy, członkowie Legjonu Młodych opuścili sale. Po godz. 2 pp. nikogo już w gmachu W. S. H. nie było.

*

We Lwowie policja rozproszyła manifestujących studentów. Bojówki wybiły szyby w kilkunastu domach. Aresztowano 51 studentów.

W Poznaniu wykłady odbywały się normalnie.

W Krakowie wywiązała się bójka przed uniwersytetem. Interwenjowała policja. Wykłady odbyły się normalnie.

:)*(:

Dziś o 6-ej rano

stanęły wszystkie kopalnie

W dniu wczorajszym odbyła się międzyzwiązkowa konferencja zawodowych związków górniczych, na której ustalono stronę techniczną strajku.

W myśl powziętych uchwał strajk protestacyjny wybuchnie dziś o godz. 6-tej rano. Staną wszystkie kopalnie węgla na Górnym Śląsku oraz w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem.

Odpowiedź górników

baronom węglowym

W dniu wczorajszym odbyła się międzyzwiązkowa konferencja wszystkich związków zawodowych górniczych, która zdecydowała wysłać do przemysłowców następujące pismo:

„Potwierdzając odbiór pisma W. Panów z dn. 28 lutego za liczbą 1230-33 musimy niestety z przykrością stwierdzić, że odrzucenie naszych propozycyj w sprawie zwołania wspólnej konferencji celem zlikwidowania sporu powstałego przez wymówienie umownych płac — uważać musimy za zerwanie układów przez związek pracodawców górnośląskich.

O nowo wytworzonej sytuacji nie omieszkamy poinformować czynników miarodajnych".

Ciągle naprzód -- po trupach...

Miasta chińskie zamieniają się w gruzy

LONDYN, 2.3. — Z Pekinu donoszą, że po zaciętych walkach wojska japońskie zajęły miasto Lingjuan koło przełęczy tej samej nazwy. Po zajęciu miejscowości Czifeng i Lingjuan Japończycy zawładnęli dwoma najważniejszemi pod względem strategicznym punktami w prowincji Dżehol. W tym stanie rzeczy marsz na stolicę prowincji, miasto Czende, jest kwestją najbliższych dni.



gen. Muto, naczelny dowódca armji japońskiej w Mandżurji.

TOKIO, 2.3. — Po wejściu do Ling-Juan straże przednie Japończyków odrzuciły wojska Czang-Sue-Lianga w stronę Ping-Czuan. Chińczycy usiłowali przejść do kontrataku, lecz po 2-godzinnej walce, w czasie której aeroplany japońskie ułatwiały posuwanie się piechoty, bombardując pozycje artylerji chińskiej, opór Chińczyków załamał się.

PEKIN, 2.3. — Chińskie linje obronne w pobliżu Yeposzu bombardowane były gwałtownie przez 4 eskadry samolotów japońskich. Miasto Yeposzu leży w gruzach. Bomby wznieciły tam liczne pożary.

Kawalerja generała Mogi napotkała bardzo silny opór ze strony Chińczyków przed opanowaniem miasta Czih-Feng.

P.P.S. szykuje na 5 marca demonstracje bezrobotnych

P. P. S. wydała okólnik nr. 22, datowany 24 lutego, wzywający bezrobotnych do akcji masowej na dzień 5 marca.

Akcja ta miałaby polegać na zorganizowaniu za pośrednictwem komisji centralnej związków zawodowych i komitetów PPS. w całym kraju zgromadzeń demonstracyjnych, pochodów i wszelakiego oporu w wypadkach redukcji, zniżki płac itd.

Aresztowanie redaktora „Vorwärtsu"

BERLIN, 2.3. — Na zlecenie rządu aresztowany został naczelny redaktor centralnego organu socjaldemokratów „Vorwaertsu", poseł Stampfer.

W ciągu ubiegłej doby policja aresztowała w Berlinie 150 osób. Na obszarze Śląska aresztowano 140 komunistów.

Poseł Polski u króla Rumunii

BUKARESZT, 2.3. — Poseł Arciszewski z małżonką przyjęci byli przez króla Karola, który podejmował ich śniadaniem. Następnie pp. Arciszewscy byli na audjencji u królowej Marji.

Zastanówmy się trochę...

Błazeńskie chwyty

Hitler idzie szybkiemi krokami...

Nie przestały jeszcze dymić zgliszcza spalonego Reichstagu, a już wszystko co nienawistne „brunatnym koszulom" zduszone zostało za gardło żelazną ręką hitlerowskich szturmówek i usłużnej policji.

Wynik niedzielnych wyborów w Niemczech będzie zatem „imponującem i niebywałem" zwycięstwem hitlerowców.

Pozbawione pracy i możności prowadzenia agitacji na zgromadzeniach i wiecach, partje socjalistyczna i komunistyczna wyrzucone zostały poza nawias rozgrywki wyborczej.

Wobec niedzielnych wyborów w Niemczech nawet przysłowiowe „rumuńskie wybory" okażą się sielanką i wzorem uczciwej rozgrywki.

Były malarz pokojowy, a obecny kanclerz Rzeszy ma w sobie dużo cech kiepskiego aktora prowincjonalnego.

Lubi wielkie gesty, patos, dekoracyjność i wielką wystawę.

Szykuje tedy światu nielada widowisko ten niedoszły aktor z teką kanclerza.

Błazenadę w wielkim stylu!

Oto w nocy z dn. 4 na 5 b. m. wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej na terenie Prus Wschodnich ustawione zostaną szturmówki hitlerowskie z płonącemi pochodniami.

Prócz tego zapalone zostaną olbrzymie ogniska, które nazwane będą „ogniskami wolności".

Dzień 4-go marca ogłoszony został w Niemczech jako „Dzień niemieckiego przebudzenia" stąd to „oświetlenie" na granicy, żeby się Niemcy łatwiej mogli „przebudzić"...

Tego dnia Hitler wsiadzie do samolotu, który przeleci nad terytorjum Polski do Prus Wschodnich.

W czasie lotu nadawane będą z samolotu drogą radjową sprawozdania z wrażeń z przelotu nad Polską.

Ordynarna prowokacja — prawdziwie w stylu tego nieudolnego naśladowcy „Żelaznego Kanclerza" Bismarcka.

Polska zachowa wobec tych wszystkich prowokacyjnych „tricków" Hitlera spokój i godność.

Krytyka i obrona Funduszu Pracy

W toku dyskusji w połączonych komisjach Senatu nad projektem ustawy o Funduszu Pracy, senatorowie opozycyjni poddali projekt ten ostrej krytyce.

Na zarzuty odpowiadał min. Hubicki. Wymieniona w ustawie większość świadczeń jest pobierana już od roku i z tego tytułu pewne kwoty wpływają do skarbu, chociaż nie w tej wysokości, w jakiej wpływać powinny. Ustawa ta jednak przewiduje jeszcze pewne nowe świadczenia, które należy uważać za słuszne. Co się tyczy twierdzenia że ustawa będzie poważnym ciężarem, minister jest zdania, że twierdzenie takie jest zbyt przesadzone o ile chodzi o pomoc dla bezrobotnych.

Fundusz Pracy nie pozbawi zasiłku osób, którym ten zasiłek będzie przysługiwał. Zarzuty stawiane przeciw ustawie są zbyt pesymistyczne. Ustawa jest dopier opierwsza próbą przejścia do szerokiej akcji zwalczania bezrobocia.

Do ustawy o Funduszu Pracy referent zgłosił wiele poprawek.

W art. 27 ustalającym opłaty na rzecz funduszu od komornego referent proponuje skreślić ustep nastepujący:

Opłatom tym nie podlega komorne z mieszkań jedno i dwuizbowych.

Pozatem referent proponuje wstawjenie nowego artykułu o następującem brzmieniu:

W zakładach fryzjerskich I kategorji oraz w zakładach kosmetycznych ! w instytuacjach piekności pobiera się opłatę w wysokości 10 proc. od rzeczywistych wpływów za usługi. Opłaty obciążają osoby, korzystające z usług.

—):*:(—

Uroczyste otwarcie linii kolejowej Śląsk-Gdynia

GDYNIA, 2.3. — Uroczystości otwarcia linji kolejowej Nowe Herby — Gdynia rozpoczęte wczoraj na stacji Karśnice, gdzie minister Butkiewicz dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi, zakończyły się w Gdyni, dokąd dziś rano przybył pociąg specjalny, wiozący zaproszonych gości polskich i francuskich. Na peronie oczekiwał dowódca floty admirał Unrug, komisarz rządu na m. Gdynię p. Sokół i inni. Gdy pociąg wszedł na stację, orkiestra odegrała hymny narodowe polski i francuski. P. minister Butkiewicz dokonał przeglądu honorowego batal|jonu, poczem udano się samochodami na Kamienną Górę, gdzie stanąć ma w przyszłości Bazylika Morska. Następnie udano się na zwiedzanie portu, chłodni, olejarni i t. p. Holownik obwiózł gości po basenach portowych.

O godz. 1-ej w Domu Zdrojowym odbył się bankiet, na którym p. min. Butkiewicz wygłosił odpowiednie przemówienie.

—):*:(—

Z okna na bruk
Samobójstwo inżyniera

Do szpitala Dzieciątka Jezus przewieziono wczoraj rano w stanie bardzo ciężkim inż. Jana Janusza Butryma, który usiłował pozbawić się życia, skacząc z okna drugiego piętra domu przy ul. Hożej 61.

29-letni inż. Butrym był urzędnikiem „dniówkowym" magistratu, cieszącym się opinją sumiennego pracownika.

Zamieszkiwał jako sublokator u adw. Lewestama, prowadząc samotny tryb życia.

Przyczyny tragicznego czynu młodego inżyniera są dotychczas nieznane. Zagadkę tę będą mogły prawdopodobnie wyświetlić listy do rodziny pozostawione przez samobójcę w jego pokoju.

—):*:(—

POGODA

Po rannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie nieba rozpogodzenia. Nocą umiarkowany, w dzień lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Pochód pod kulami
Trupy w Berlinie

BERLIN, 2.3. — Wczoraj późnym wieczorem urządzili hitlerowcy hamburscy pochód z pochodniami przez ulice miasta. Pochód dwukrotnie był ostrzeliwany gęstym ogniem rewolwerowym z dachów domów, koło których przechodził. Jeden hitlerowiec został zabity, trzy osoby odniosły ciężkie, a kilkanaście lekkie rany. W Berlinie doszło do strzelaniny przed jednym z lokali komunistycznych. Zastrzelony został stróż kamienicy, a właścicielka lokalu otrzymała ciężki postrzał.

W Warszawie podrożał chleb

W ślad za innemi miastami nastapiła i w Warszawie zwyżka ceny chleba. Dla ustalenia koniecznej podwyżki komisarjat rządu zwrócił się do komisji cennikowej wyłonionej z pośród producentów i spożywców. Komisja ta uznała za słuszną podwyżkę ceny chleba pytlowego do 40 gr. za kilogram — zaś sitkowego i razowego na 30 gr.

Komisarz rządu, któremu przedstawiono do zatwierdzenia decyzję komisji — zmniejszył podwyżkę i uznał za wystarczającą cenę 39 gr. za kg. chleba pytlowego i 29 za razowy i sitkowy.

—):*:(—

O jeden kartel mniej...

Dnia 13 b. m. odbędzie się w Warszawie walne doroczne zgromadzenie Syndykatu Emaljowni i Odlewni Żelaza, na którem ma być postawiony wniosek ostatecznej likwidacji tego zrzeszenia.

—:)*(:—

Porwanie generała
wodza emigracji rosyjskiej

HELSINGFORS, 2.3. Zamieszkały tutaj od dłuższego czasu jako emigrant polityczny rosyjski generał, Aleksander Kozłowski, znikł bez śladu. Okoliczności, **towarzyszące tajemniczemu** zaginięciu Kozłowskiego przypominają w sposób uderzający porwanie gen. Kutiepowa w Paryżu. Policja nie wydała narazie żadnego komunikatu w tej sprawie.

Zaginięcie Kozłowskiego wywołało niezwykłe podniecenie wśród emigrantów rosyjskich w Finlandji.

Były generał Kozłowski odgrywał wybitną rolę wśród emigracji rosyjskiej i jak się zdaje utrzymywał łączność z centralą rosyjskich związków wojskowych w Paryżu, których prezesem jest następca gen. Kutiepowa, gen. Mill.

Sprawy studenckie w Sejmie

Sejmowa komisja oświatowa przyjęła głosami BB przeciwko głosom opozycji projekt ustawy o stypendjach szkolnych.

Następnie omawiano nowelę do ustawy, przedłużającą okres zdawania egzaminów doktorskich na wydziale filozoficznym do 30-go czerwca b. r.

Uchwalono jednomyślnie przedłużyć ten okres do 31-grudnia b. r.

—:)*(:—

Bitwa z bandytami
Porwany miljoner na wolności

LONDYN 2.3. Z Nowego Jorku donoszą, że przyjaciel pułk. Lindbergha, Charles Böttcher, który w dniu 12 ub. miesiąca był uprowadzony w tajemniczych okolicznościach w mieście Denver (Colorado), został wczoraj wieczorem wypuszczony na wolność przez gangsterów. Ojciec Böttchera, który jest człowiekiem bardzo zamożnym, zapłacił żądany okup w wysokości 60.000 dolarów.

Po uwolnieniu Böttchera policja na 5 samochodach ciężarowych rozpoczęła pościg za członkami bandy która go wiozła.

W pobliżu miasta doszło do strzelaniny pomiędzy policją i bandytami, z których jeden został zabity. Inni członkowie bandy zdołali zbiec.

—:)*(:—

Zaopatrzenie dla b. nauczycieli

Komisja budżetowa Sejmu jednogłośnie uchwaliła rezolucję, która wzywa rząd do ustanowienia zaopatrzeń emerytalnych dla osób, które w czasie rządów zaborczych zajmowały się zawodowo nauczaniem w polskich szkołach prywatnych.

Nie igrać z ogniem!

Pracodawcy zerwali bezpośrednie układy w górnictwie

Strajk protestacyjny w 3 zagłębiach węglowych

Odrzucenie przez przemysłowców propozycji organizacyj górniczych przyśpieszenia terminu bezpośrednich pertraktacyj, wywołało wśród robotników jak

najgorsze wrażenie.

Kierownicy porozumienia międzyzwiązkowego dali dowód niezwykle dobrej woli nie odrzucając a limine rozmów na temat wypowiedzianej umowy zarobkowej, mimo, iż w myśl uchwał wspólnego kongresu radców zakładowych wszystkich kopalń Górnego Śląska, mieli domagać się od przemysłowców

tylko wycofania

wymówienia umowy.

Wobec negatywnej odpowiedzi przemysłowców odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie kierowników należących do porozumienia organizacyj górniczych, na którem ustalono, iż bezpośrednie pertraktacje polubowne

z winy przemysłowców zostały zerwane.

Kwestja skierowania sporu do komisji Pojednawczej i Arbitrażowej nie była jednak dyskutowana. Na zerwanie układów przez przemysłowców,

robotnicy odpowiadają strajkiem

demonstracyjnym w piątek i sobotę.

Sprawa sporu zarobkowego w górnictwie węglowem jest właściwie przesądzona stanowiskiem rządu, który kategorycznie oświadczył, iż do obniżki płac robotniczych nie dopuści. Tembardziej więc

niezrozumiałym jest upór

przemysłowców, dolewających swoją nieustępliwością oliwy do ognia.

Nie można tego na Śląsku nie widzieć, że stałe pogarszanie się sytuacji na rynku pracy, powoduje

coraz to większe rozgoryczenie.

Rozgoryczenie to potęguje fakt otrzymywania coraz to mniejszych zarobków. Wpływa na to z jednej strony mniejsza ilość dni pracy, świętówki, urlopy turnusowe, a z drugiej strony z powodzeniem od roku stosowany przez przemysłowców

nowy trick,

przenoszenie robotników do niższych kategoryj płac.

Kłamstwem jest bowiem twierdzenie przemysłowców zawarte w tajnym memorjale, że nie było obniżki zarobków na przestrzeni ostatnich kilku lat, poza obniżką zeszłoroczną.

Obniżki były i to bardzo dotkliwe

w formie takich właśnie przegrupowań. Robotnik śląski godził się na nie jednakże bez szemrania, miały one bowiem umożliwić

utrzymanie ruchu w warsztatach pracy w pełnych rozmiarach,

tak samo, jak bez szemrania zgodził się ubiegłego roku na oficjalne zniżenie swoich płac o 8 proc., która znów miała umożliwić przemysłowi węglowemu

utrzymanie eksportu

na poziomie z roku 1931, co posiadało

niesłychane znaczenie

dla utrzymania aktywności naszego bilansu hadlowego, a więc i pośrednio decydowało o stałości naszej waluty.

Można powiedzieć, że tak, jak **robotnik śląski wykazuje zrozumienie dla interesów państwowych i wykazuje dużą na ten cel ofiarność** tak górnośląscy przemysłowcy nie tylko, że nic ze swej strony nie poświęcili, ale z daniny robotników starają się jeszcze

zagrabić zyski

dla siebie. Ponieważ zaś trudno tego — zwłaszcza dla robotników — nie dostrzec, jasnem jest, że przyczynia się to do pogłębienia z natury rzeczy

istniejących fermentów.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cały szereg jątrzących posunięć przemysłu śląskiego,

robionych jest celowo.

Nie trudno sobie znaleźć odpowiedź w czyim to dzieje się interesie...

Nie można zwłaszcza tego nie dostrzec dziś, kiedy w związku z istniejącym zatargiem i proklamowaniem dwudniowego strajku protestacyjnego, odbywają się masowo zebrania załóg górniczych. Panujące podniecenie niedwuznacznie powiada, że **odkładanie przez przemysłowców rozmów na temat wypowiedzianej taryfy zarobkowej w górnictwie, jest typowem podkładaniem ognia pod i tak tlejący już lont do beczki z prochem.**

Dlatego też wydaje się nam konieczną interwencja czynników rządowych w tym sporze. Na zasadzie obowiązującej na Śląsku ustawy, wobec zerwania układów polubownych przez przemysłowców, **Komisarz Demobilizacyjny ma prawo skierowania sporu do komisji Arbitrażowej,** która wyda rozstrzygające spór orzeczenie.

W jakim kierunku orzeczenie to pójdzie, wiemy już dzisiaj —

obniżki nie będzie!

Jakby wynikało z załatwienia przez komisję Arbitrażową sprawy sporu zarobkowego nienależącej do Konwencji i Związku Pracodawców kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, ważność obecnej umowy zarobkowej **zostanie przedłużona do 1 czerwca roku bież.**

Nie należy zatem zwlekać!

Wprawdzie robotnicy chętniej widzieliby przedłużenie obecnej umowy na dalszy jednoroczny okres, jednak wobec płynności naszych stosunków gospodarczych, postulat ten nie wydaje się nam możliwy do zrealizowania na komisji Arbitrażowej.

Ma to i tę dobrą stronę, że do tego czasu winna się wyjaśnić sytuacja w związku ze zmianami, jakie muszą w polityce węglowej nastąpić i dadzą się odczuć rezultaty zniżki ceny węgla na rynku krajowym, bo

zniżka będzie!

Od zaistniałej na skutek obniżki ceny węgla i zmiany w polityce węglowej sytuacji, zależeć będzie w dużej mierze stanowisko robotników.

Na skórze tego robotnika społeczeństwo nie pozwoli jednak pisać zawsze rachunków! (l. k.)

Niemcy oszczędzeni przez redukcję

Skandaliczne praktyki baronów węglowych

Do jakiego stopnia posuwa się bezczelność przemysłowców widzimy na bardzo dosadnym wypadku, jaki miał miejsce onegdaj w kopalni Pokój.

Jak wiadomo, kopalnia Pokój uzyskała niedawno na podstawie zgody komisarza demobilizacyjnego zezwolenie na redukcję 1000 robotników, którzy z dniem 28 lutego po zlikwidowaniu tygodniowego strajku otrzymali swoje papiery i pozostali bez pracy. Nie objętym redukcją 680 robotnikom dyrekcja kopalni Pokój uwarunkowała pracę, o ile zgodzą się na „dobrowolne" przeniesienie do niższych grup, a tem samem obniżkę dotychczasowych zarobków i to w stosunku n. p. z 8-miu zł. na 5.36 za dniówkę.

Wszystkim tym robotnikom dyrekcja kopalni nadesłała listy, w których zaznaczyła, że jeżeli w dniu 1 marca nie zgłoszą się do pracy w związku z obniżką zostaną z listy robotników skreśleni i zwolnieni bez zobowiązań.

To bezwzględne postępowanie baronów węglowych godne jest jaknajostrzejszego potępienia. Na kopalni Pokój pozostawiono wśród pracujących przeważnie Niemców, ludzi majętnych i wygodnych dla zarządu kopalni.

Jednomyślna uchwała

Metalowcy poprą górników

W dniu wzorajszym odbyło się w Król. Hucie wspólne posiedzenie zespołu pracy związków metalowców z klasowym związkiem metalowców (PPS.), na którem zapadła jednomyślna uchwała poparcia strajku górników w razie gdyby okazała się konieczność rozszerzenia strajku protestacyjnego na strajk powszechny.

Jedyny Związek „Praca Polska"

wyłamał się z solidarnej akcji

Związek zawodowy górników „Praca Polska" w Zagłębiu dąbrowskiem wystosował do związków zawodowych pisma ustosunkowując się do akcji strajkowej negatywnie.

Pismo to brzmi: „Ponieważ propozycje nowych płac nie są jeszcze znane i ponieważ nie było dotychczas żadnych prób polubownego załatwienia zatargu, przedwczesne ogłoszenie strajku uważamy za błąd taktyczny, szkodliwy w swoich skutkach.

Czując się wolnymi od odpowiedzialności za proklamowanie strajku nie możemy narażać robotników na utratę zarobków i w takich warunkach nakazu do strajku wydać nie możemy".

Praca Polska jest więc jedyną organizacją górniczą nie solidaryzującą się z akcją ogółu górników.

Skandaliczne nadużycia

w Katowickim urzędzie celnym

W związku z wykrytemi przed kilku dniami nadużyciami w urzędzie celnym w Katowicach aresztowany został zastępca kierownika wydziału karnego Engelberg Peschke. W toku dochodzeń ustalono, iż Peschke brał od stron łapówki, których wysokości dotychczas nie ustalono. W każdym razie sięgają one kilku tysięcy złotych.

Afera ta zatacza coraz szersze kręgi i jak słychać kilku urzędników zawieszono w urzędowaniu. Wczoraj przybył do Katowic delegat ministerstwa skarbu, który przejął od władz miejscowych dalsze dochodzenie

Zebranie niedzielne Z.Z.Z.

W związku z obecnym zatargiem w górnictwie zarząd główny związku górników ZZZ organizuje w przyszłą niedzielę dnia 5 b. m. szereg zebrań w ośrodkach górniczych, na których referaty informacyjne wygłoszą działacze tego związku, między innymi posłowie Grzesik, Kapuściński i Fesser.

Zwyrodniały ojciec

skazany na 3 lata

Wczoraj odbyła sięw sądzie okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko 60-letniemu Jakóbowi Lotowi z Siemianowic, który dopuszczał się czynów niemoralnych wobec swej 6-letniej córeczki. Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd wydał wyrok skazujacy Lota na 3 lata więzienia

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

Samobójstwo nie pomogło

Czy zdradzający mężczyzna kocha?

Mając lat szesnaście, pracowałam w pewnej firmie, i tam poznaałm starszego od siebie pana, bo o dziesięć lat, wkrótce zawiązała się między nami miłość, ja przynajmniej pokochałam go do szaleństwa on jednak gdy już mnie uwiódł, powiedział mi,

że jest żonaty,

lecz nie żyje z żoną.

Nie miałam innego wyjścia jak sprowadzić się do niego (rodziców nie mam — poumierali) ale już w pierwszych dniach po mym przybyciu dowiedziałam się, że mnie zdradza i nawet widziałam jak chodził z kobietą; byłam do tego stopnia zazdrosną, że

popełniłam samobójstwo,

będąc w odmiennym stanie, uratowali mię, i on mi przyrzekł że się poprawi i tak mnie okłamywał, a ja wierzyłam.

Żyję z nim już dwa lata, mamy synka, a ile ja przecierpiałam w ciągu tych dwu lat, on przyprowadzał kobiety do domu a ja patrzyłam na to wszystko, strasznie cierpiałam z tego powodu.

Przed trzema tygodniami uciekłam do Torunia i byłam u rodziny, i wie Pan nagle

ta miłość zgasła,

przestałam go już kochać, nic on mnie teraz nie obchodzi, jedynie tęskniłam za dzieckiem i było mi tak dobrze, poznałam życie w Toruniu, wszak jestem podobno ładna i młoda...

Aż tu nagle przyjechał mój opiekun i siłą mnie zabiera do domu, że niby do dziecka, bo jest chore. Wróciłam, ale jakże czuję się nieszczęśliwa, bo go już nie kocham. Przyrzekł mi, że będzie nowe życie prowadził abym tylko została, ale czyż ja mam w to wierzyć. Tyle razy mi przyrzekał i nie wiem czy on mnie kocha, nie mogę go wyczuć, gdyż to tak nagle i skąd.

Więc doradź mi kochany Panie co mam zrobić, czy wierzyć w to wszystko, i czy zostać, ale to też jest niepewne, gdyż on nie może mnie zaślubić. Czy może odejść? Przecież mogłabym wyjść zamąż nie wiem, u niego nie mam nic zapewnionego, zmienił się i teraz jest wzorowym małżonkiem i mówi, że mnie bardzo kocha, czy mam w to wierzyć więc bardzo proszę Pana o dobrą radę i możliwie szybko.

Luśka.

— Miejsce matki jest przy dziecku! To musi Pani brać przedewszystkiem pod uwagę, a pozatem nigdy nie należy wątpić w niczyją poprawę.

„On" lekceważył sobie Panią wyraźnie, gdyż poznał Panią jako młode, niedoświadczone dziewczę i zdawało mu się, że nigdy nie będzie Pani miała odwagi odejść od niego.

Gdy się przekonał, że sprawa wygląda nieco inaczej, zląkł się! A może podczas rozłąki przekonał się, że Panią naprawdę kocha i chce naprawić wszystko. Trzeba mu uwierzyć, ale żądać wszczęcia kroków rozwodowych z żoną z którą nie żyje i nadać jakąś prawną formę waszemu małżeństwu, boć przecie tak żyć nadal nie możecie. Dziecko domaga się nazwiska!

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Fr. Ruda, Strzebin. Brakujące numery wysyłamy. Opóźnienie w doręczaniu prosimy reklamować w urzędzie pocztowym, gdyż wina leży po stronie poczty. Od nas wychodzą gazety bardzo wcześnie bo o godz. 3.30 rano i na miejscu powinny być najdalej w godzinach przedpołudniowych, a nie na drugi dzień. Jeśli reklamacja nie pomoże, proszę ze swej strony zwrócić się z zażaleniem do Dyr. Poczt w Katowicach. Na miejscu interwenjowaliśmy przy pierwszej Pana reklamacji — widocznie bezskutecznie.

P. Mieszczanin, post. Kochłowice. Życzeniu Pana czynimy zadość z pewną zmianą, ponieważ nie wypada dziękować anonimowo. W sprawie poruszonych przez Pana materjałów o ogrodnictwie znajdzie Pan odpowiedni artykuł w dzisiejszym numerze. Wogóle co miesiąc dajemy wskazówki i poradnik. Jeśli posiada Pan ciekawy materjał — prosimy nadesłać. Po przejrzeniu, jeśli będzie odpowiedni, zamieścimy.

Strzelanina na ulicach Katowic

Kosztowała awanturnika 10 miesięcy więzienia

W nocy z 4-go na 5-go stycznia rb. ulica Francuska w Katowicach była terenem skandalicznej awantury, połączonej ze strzelaniną. Towarzystwo męskie, składające się z 9-ciu osób, wśród których znajdowali się znani awanturnicy bracia Paweł Otton i Erich Czechowie, będąc w stanie pijanym wywołało awanturę, skutkiem czego pełniący służbę posterunkowy Cieślik zmuszony był do interwencji.

Wówczas to ze strony awanturników padły strzały do Cieślika, a ten w obronie własnej oddał również strzał, raniąc Erika Czecha, któremu jednak udało się zbiec i schronić do mieszkania.

W toku dochodzenia udało się ustalić nazwisko Czecha, aresztować go, poczem odstawiono go do szpitala miejskiego.

Mimo ciężkiej rany Czech zbiegł ze szpitala przez okno. Przez szereg dni ukrywał się, poczem ponownie został przez policję ujęty.

W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych. Tłomaczył się że był wówczas pijany, że nie strzelał do policjanta, lecz w powietrze, natomiast posterunkowy Cieślik zeznał, że strzały były wymierzone w niego.

Sąd nie uznał Czecha winnym usiłowanego zabójstwa, lecz na podstawie zeznań rzeczoznawcy wojskowego, rusznikarza, który stwierdził szereg dziur w płaszczu Czecha, przestrzelonych jego własnym rewolwerem, stwierdzi że wskutek tej awantury zmusił policjanta do użycia broni. Erich Czech skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Jako współoskarżony odpowiadał jego brat Otton Czech oskarżony o nielegalne posiadanie broni. Sąd jednak uwolnił go od winy i kary wobec braku dowodów.

Zdemaskowana wyprawa bezrobotnych

na kasjerkę sklepową

Z końcem grudnia ub. r. ujęła policja czterech bezrobotnych z Mysłowic, którzy wybrali się do Brzęczkowic celem dokonania napadu na powracającą ze sklepu kasjerkę, mającą rzekomo większą ilość gotówki przy sobie.

Jeden z bezrobotnych udał się do policji i plan napadu zdradził. Wszystkihc wówczas ujęto. Zeznali oni, iż do napadu namówił ich niejaki Józef Grząb z Siemianowic, który zaopatrzył ich nawet w rewolwer.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Katowicach, który po przeprowadzeniu rozprawy zasądził Grząba na 3 miesiące więzienia za planowany napad rabunkowy oraz 50 zł. grzywny za nielegalne posiadanie broni. Pozostałych uniewinniono.

Z orczykiem na wywiadowcę

Strzał w obronie życia

Ubiegłej środy późnym wieczorem starszy wywiadowca policji Szymik z komisarjatu Wielkie Hajduki natknął się w czasie służby na podejrzanego mężczyznę, którego zamierzał wylegitymować. Zatrzymanym okazał się 22-letni Alojzy Mrozek, który zamknął bramę a zawoławszy do pomocy brata swego 20-letniego Antoniego Mrozka, chwycił za orczyk, poczem obaj rzucili się na wywiadowcę. W obronie własnej wywiadowca Szymik dobył rewolweru i oddał strzał na postrach.

Ponieważ sytuacja stawała się dla niego coraz groźniejsza, gdyż obaj bracia silnie nacierali, Szymik wycofał się na ulicę. W ślad za nim pobiegli Mrozkowie przyczem Antoni uderzył go silnie orczykiem w głowę. Leżąc na ziemi wywiadowca wystrzelił po raz wtóry raniąc Antoniego Mrozka w udo.

Rannego odstawiono do szpitala w Król. Hucie, zaś wywiadowcę Szymika po nałożeniu opatrunku powierzono opiece domowej. Drugiego Mrozka aresztowano.

Nóż w plecach

Krwawa bójka

Onegdaj późnym wieczorem podwórze domu przy ul. Jordana w Załężu było terenem bójki, jaka wywiązała się między Janem Kupcem, Janem Garcarzem i enrykiem Grossem z Załęża oraz enrykiem Falkusem i Teodorem Machoczkiem.

W pewnej chwili Garcarz dobył noża, którego ostrze zatopił w plecach Machoczka. Machoczka w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozozostał na kuracji.

Garcarza przytrzymano i przekazano do dyspozycji sądu.

Przykra niespodzianka spotkała uwodziciela

Przykrą niespodziankę sprawiła narzeczona niejakiemu Karolowi Figurze zamieszkałemu w Brynowie przy ul. Szybowej 2.

Porzuciwszy narzeczoną swą M. M. z Król. Huty, Figura nic nie chciał słyszeć o dziecku, które przyszło na świat z jego winy.

M. M. mszcząc się za odmowę płacenia alimentów, pozostawiła niemowlę pod drzwiami mieszkania Figury. Policja poszukuje matkę.

Muzykalni złodzieje

Dzisiejszej nocy dokonano włamania do świetlicy związku harcerzy w Katowicach przy ul. Szafrana. Łupem sprawców stał się gramofon z 20-ma płytami wartości 300 zł. Spłoszeni przez zamieszkałą tamże nauczycielkę Helenę Durchałcównę rabusie zbiegli.

W toku pościgu przytrzymano jednego znich, mianowicie Wiktora Obląga, cukiernika z zawodu, zamieszkałego w Zawodziu (Hallera 5), któremu odebrano skradziony gramofon wraz z płytami.

Odzyskana biżuterja

Z Bielska donoszą:

Onegdaj dokonano włamania do mieszkania Wiktora Bałwina w Bielsku, przyczem łupem rabusiów stała się biżuterja wartości 500 zł.

W toku dochodzeń ujęła policja rabusiów: 31-letniego Józefa Kubicę i 26-letniego Józefa Białka, mieszkańców Wilkowic, pow. Biała, których w dniu wczorajszym przekazano sądowi grodzkiemu w Bielsku. Pozatem zatrzymano pasera 49-letn Karola Łobaza z Wilkowic, któremu odebrano skradzioną biżuterję.

W firmie „Polfa" w Czechowicach wykorzystują pracowników
Czy p. Inspektor Pracy wie o tem?

Od pracowników fabryki „Polfa" w Czechowicach otrzymujemy list, w którym żalą się na

bezwzględne metody,

jakie stosuje do nich „świeżo upieczony" kierownik tej firmy p. Rosenthal.

P. Rosenthal przejąwszy się widocznie zasadą, „że

każda nowa miotła dobrze miecie"

wymógł na pracownikach, by w soboty pracowali 8 zamiast 6 godzin, zapominając o tem, że nie zgadza się to z duchem czasu.

„Propozycja" ta postawiona była w takiej formie, że jeśliby który z pracowników nie zgodził się na nią, musiałby się

pożegnać z pracą.

Przy tej okazji należy dodać, że za te dodatkowe godziny pracy nie otrzymują pracownicy

żadnego wynagrodzenia,

czyli, że pracę swą muszą firmie oddawać bezpłatnie.

Hola p. Rosenthal! Czy pan sądzi, że jest pan w kolonji afrykańskiej, wśród „czarnych", których można dowoli wykorzystywać?

Niedość, że pan zredukowałeś liczbę pracowników do połowy, chcąc się tem przysłużyć firmie, obecnie chcesz pan to nadrobić pozostałymi

„białymi niewolnikami".

Niech pan nie zapomina, że pamiętają pana jako skromnego urzędniczka bez głosu. Wówczas to nie chętnie pracowałeś pan dłużej, niż tego wymagała ustawa o czasie pracy.

Jeśli jest na tyle pracy, aby ją mogło wykonywać więcej pracowników, to wskazanem jest

przyjęcie do pracy tych zredukowanych.

Może p. Inspektor Pracy zechciałby pofatygować się do „Polfy" i

zbadał stosunki

w tej fabryce? Możeby zechciał pouczyć p. Rosenthala, że

robotnik to nie maszyna,

której też należy się wypoczynek!

Po utarczce straży z przemytnikami
Obfity połów pod Brzozowicami

W numerze wczorajszym przynieśliśmy krótki opis utarczki, jaka miała miejsce onegdajszej nocy na odcinku zielonej granicy pod Brzozowicami, przyczem strażnicy „wzięli do niewoli" 41 osób liczącą bandę przemytniczą.

Oto nazwiska zatrzymanych:

Adam Dziuba (przewodnik bandy), Paweł Kachel, Alojzy Koś, Teodor i Aleksander Machulowie, Józef Nowak, Brunon Alder, Feliks Wilk, Stefan Przybyłek, Władysław Muszyński (stały „klient" straży gran.), Edward Milczarek, Stanisław Skurzydlak, Genowefa Wira, Florentyna Kowalska, Edward Nikodem, Feliks Janas, Wiktor Woźniak, Mieczysław Hałda, Stanisła Witczak, Stanisław Koawlski, Tadeusz Zygmunt, Marjan Kawczyk, Piotr Patuka, Stefan Gonpych, Mieczysław Zioło, Paweł Kawka, Franciszek Barański, Bolesław Mortasz, Mieczysław Sitek, Piotr Sokołowski, Franciszek Kuczyński, Zygmunt Gandorek, Władysław Lisowski, Stanisław Zabała, Lucjan Wira, Jan Chowański, Augustyn Chasiel, Teodor Kroczek, Paweł Kroczek i Leon Zawisło.

Uczestnikom wyprawy odebrano 450 kilo owoców południowych, przedstawiających wartość około 1500 złotych.



Oddział wojsk japońskich na ruinach zdobytego miasta Kailu w Dżeholu w chwili wznoszenia narodowego okrzyku „Banzaj", na cześć cesarza i ojczyzny.

Rozbity elektrowóz
Pasażerowie najedli się strachu

Wczoraj popołudniu o godz. 12.30 zdarzył się przy ul. Krakowskiej w Zawodziu wypadek tramwajowy. Elektrowóz linji Sosnowiec — Król. Huta jadący w stronę Katowic, a prowadzony przez motorniczego Ludwika Solkę, wpadł na tył wozu ciężarowego z węglem, ciągnionego przez traktor S 112605, którym kierował szofer Władysław Topolski.

Zderzenie było niezwykle silne, tak, że cała przednia część platformy elektrowozu została dosłownie zmiażdżona, a równocześnie wyleciały wszystkie szyby z okien.

Wypadek ten na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Tak jadący w wozie pasażerowie, jakoteż motorniczy wyszli z wypadku bez szwanku.

Wskutek wypadku zatrzymano komunikację na przeciąg około pół godziny, poczem wóz służbowy odprowadził zniszczony elektrowóz do remizy w Wielkich Hajdukach.

—:o:—

Sport

ŁYŻWIARZE POLSCY DO CZECHOSŁOWACJI.

Wczoraj wyjechała z Warszawy do Czechosłowacji reprezentacyjna drużyna naszych łyżwiarzy w jeździe szybkiej, w składzie Kalbarczyk i Strzyżewski pod kierownictwem mjr. Goebla.

Obaj zawodnicy startować będą w zawodach międzynarodowych w Szczyrbskiem Jeziorze w najbliższą sobotę i niedzielę.

Również wczoraj wieczorem wyjechała ze Lwowa nasza mistrzowska para w jeździe figurowej na łodzie, Billorówna — Kowalski, na zawody do Pragi, które odbędą się w dniach 4 i 5 b. m.

RAN ZWYCIĘŻA.

NOWY JORK, 2.3. W Filadelfji rozegrany został mecz bokserski pomiędzy znakomitym polskim bokserem zawodowym, Ranem, a amerykańskim Young Ketchell.

Mecz w ośmiu rundach. W wyniku Polak wygrał pewnie na punkty.

PRZYGOTOWANIE

Dwóch znajomych spotyka się na ulicy:

— Dlaczego zawiadomił pan dyrektorową, że mąż jej umarł? Przecież on tylko stracił majątek!

— Chciałem ją jakoś przygotować. (a)

Zboczony przeciwnik starej mody

Do policji komisarjatu I w Król. Hucie zgłosiła się 17-letnia Otylja Urbachówna z Wielkich Hajduk (3 Maja 8) i złożyła następujące doniesienie.

Wracając onegdaj wieczorem ulicą Gimnazjalną do domu, zaczepiona została przez trzech nieznanych jej osobników, z których jeden wyjął nagle z kieszeni nożyce i obciął jej warkocz, drugi zaś uderzył ją kilkakrotnie pięścią w głowę tak, że upadła na ziemię, tracąc przytomność.

Po odzyskaniu przytomności sprawców już nie zauważyła, bowiem zbiegli. Byli to trzej dość przyzwoicie ubrani młodzieńcy w wieku 23 — do 30 lat.

Eksplozja naboju

PSZCZYNA, 2.3. — tel. wł. — Onegdaj rano na dziedzińcu szkoły powszechnej w Świerklańcu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. 12-letni uczeń Karol Jasiński, manipulując przyniesionym z domu zapalnikiem górniczym spowodował wybuch, wskutek czego doznał okaleczenia obu rąk. Przewieziono go do szpitala w Tychach, gdzie pozostał na kuracji.

Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia skąd Jasiński przyszedł w posiadanie zapalnika.

Nożowiec

W mieszkaniu 20-letniego Alojzego Gzuka w Katowicach (Barbary 12) powstała bójka między nim, a Janem Lesiokiem z Brzezin Śląskich. W trakcie bójki Gzuk zranił Lesioka nożem, poczem zbiegł.

Lesiok o własnych siłach udał się do szpitala S. S. Elżbietanek, gdzie pozostał na kuracji.



Na wieść o pożarze Reichstagu, do płonącego gmachu parlamentu przybył kanclerz Hitler. Na zdjęciu Hitler (x) informuje się o przebiegu akcji ratowniczej. Obok stoją przewodniczący Reichstagu Göring (1), ks. August Wilhelm pruski (2) i dr. Goebels (3).

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

Po wyznaniu tem zapanowała w limuzynie cisza i pędzili za miasto, zajęci swojemi myślami. Eljaszewicz starał się wywnioskować z miny pani Marysi, jak już dalece zdołał pozyskać ją sobie, a ona obliczała w duchu wszystkie plusy i minusy nowej znajomości.

W gruncie rzeczy nie była to zła kobieta, ale zepsuło ją życie i powodzenie i od pewnego czasu bała się poprostu niedostatku. Stąd łatwa już droga była do rozgrzeszania się i wynajdywania usprawiedliwień najłatwiejszych dla swego postępowania.

Jako młoda dziewczyna wyszła zamąż za starszego od siebie o kilkanaście lat człowieka, z którym żyła dość krótko. Rozeszli się i pani Marysia zamieszkała oddzielnie, jako rozczarowana zniechęcona do życia istota. Było jej z tem cierpieniem bardzo do twarzy, więc starała się stan ten jaknajdłużej utrzymać. Trwałoby to długo może, gdyż były mąż regularnie wypłacał umówioną pensję i nie interesował się życiem, które prowadziła. Szczęście, czy nieszczęście, chciało, że pewnego dnia pojechała odwiedzić swą przyjaciółkę do Krakowa i tam poznała Poredę.

Człowiek ten podobał się jej przedewszystkiem z tego, że był zupełnie inny, niż mężczyźni, których znała do tej pory. Nie umiał uwodzić, mówić pięknych słówek, był prosty i szczery i na świat patrzał z jakąś dziwną, poetyczną zadumą.

Sprytna kobieta zrozumiała wlot, że musi zastosować względem niego zbliżoną taktykę. Zerwała więc z wrodzoną zalotnością, spoważniała, a będąc bardzo inteligentna — świetnie wyczuwała stan ducha Poredy i zawsze umiała wynaleźć wspólne punkty zainteresowań.

Rzecz prosta, że rozbitego wówczas moralnie inżyniera, ujęła sobie szybko i przywiązała go do siebie całkowicie. Pochlebiało to jej próżności i tak przejęła się swoją rolą, że pewnego dnia, po długiej zadumie nad przyszłością z r o z u m i a ł a, że właściwie takiego człowieka szukała całe życie i... z a k o c h a ł a się w nim bez pamięci.

Był to jeden z tych stanów, w które tak często popadają wrażliwe kobiety. Potrafiła wmówić w siebie, że nie umiałaby już żyć bez Poredy i włożyła w to tyle nerwów i zmysłów, że można było śmiało przyjąć jej stan za naturalny.

A Poreda nie znał duszy kobiecej i nigdy nie przyszłoby mu do głowy dopatrywać się w tych wybuchach oszalałego uczucia, zwykłej autosugestji i zakłamania. Brał wszystko prosto i ciszył się w swej prostej, nieskomplikowanej duszy, że tak mu się los uśmiechnął...

Niesamowity ten romans podsycało jeszcze i to, że właściwie nie mieszkali nigdy razem, choć mieli w Krakowie przemiłe dwa pokoiki. Widywali się raz na tydzień, gdy on przyjeżdżał z osady i przepędzali półtora dnia zapatrzeni w siebie i zasłuchani w przyśpieszone tętno serc.

Ale... czas wszystko wyrównuje, jest jakby ręką sprawiedliwości, która w pewnych momentach zrywa zasłonę z oczu ślepych i ukazuje im całą prawdę. Gdy się to stanie, jedni — porażeni jej blaskiem, przymykają oczy, padają, jak pod uderzeniem obucha, lecz przychodzą do siebie i otwierają oczy... Inni, a do nich należał właśnie Poreda — nie wierzą w sprawiedliwość czasu, chwytają kurczowo zasłonę i choć zatrzymać jej nie mogą — pozostają ślepi i rozżaleni na los. Są to ludzie, którym siła serca nie pozwalała przeżywać zbyt wielkich rozczarowań, bo świat zapada im się pod nogami i giną... Zostaje więc im zawsze jeszcze jakiś strzęp, łachman, którym pocierają oczy i wierzą, że przecież tak bardzo źle nie może być, że tylko fatalny zbieg okoliczności staje im na drodze i mąci szczęście...

Biedni idealiści! Biedne chore serca i wrażliwe dusze...

Taki właśnie dramat danem było przeżyć Poredzie z rączek pani Marysi, która rozumiała to doskonale, lecz energja, którą włożyła w swą m i ł o ś ć wyczerpała się do cna i nie zostało już sił na ocalenie tego człowieka. Zostawiła go i odeszła, lecz zapomnieć nie mogła. Co jakiś czas, gdy czuła się zmęczona i było jej ź l e przypominała sobie Zygmunta i tęskniła za nim. Było to czasem tak mocne, że niespodzianie dawała mu jakiś znak życia, zjawiała się i przeżywali znów swą straszliwą miłość. Ona, by zagłuszyć nudę i porywy młodego jeszcze serca, on, by znów zachłysnąć się wiarą, że związał ich los nierozerwalnie...

Mijał jednak jeden dzień, dwa, trzy najwyżej i pani Marysia wracała do stanu normalnego. Stanem tym było wyraźne dostrzeganie, że życie przy boku Poredy nie posiada barw jaskrawych, jest równe, czasem kłopotliwe i nic w sobie nie ma z tej poetyczności, która malowała się tak często w oczach tego dziwnego człowieka.

— Ot, zwyczajny sobie, mieszczański żywocik... — mawiała wówczas i ogarniała ją nuda, zniechęcenie i żal do losu. Dochodziło do nieporozumień, całonocnych rozmów, wzajemnego oskarżania się i sporów.

Kończyło się to zawsze nieodmiennie — zniknięciem pani Marysi. Poreda zostawał sam z obolałą duszą, zabierał się z jakąś zajadłą pasją do pracy w fabryce i zapamiętywał w niej.

Często też rozdrapywał przyschłe już rany, przypominał sobie wszystko i czuł żal do niej i do siebie, bo przeszkadzało mu to w pracy społecznej, którą przecież tak kochał. Słabł i poddawał się nerwom.

— O, a co to pani taka zadumana? — rozległ się nagle głos Eljaszewicza, który już dłuższą chwilę obserwował zmarszczone brwi pani Marysi i nie mógł zrozumieć, co mogło być tego przyczyną.

Drgnęła nerwowo, lecz opanowała się zaraz i uśmiechnęła.

— Ach, nic takiego. Zamyśliłam się... Ale co to? Już dojeżdżamy?

Limuzyna skręciła z szosy na mały drewniany mostek, przebyła go, kołysząc się lekko i wjechała do sporego parku, otaczającego jednopiętrowy dworek, malowany jasno-bronzową farbą olejną.

— Tak, jesteśmy na miejscu... No, proszę się już rozchmurzyć... Czeka nas obiad i wino, a wie pani przecież, że wina nie wolno pić w złym humorze....

Marysia zaśmiała się wesoło i pogroziła mu palcem.

— Któż to panu powiedział?

— A był sobie taki jeden książę wschodni, nazywał się Ali Baba... — mówił śmiejąc się Eljaszewicz i pomagał jej wysiąść z samochodu.

Na spotkanie gości wybiegło z dworku kilkoro służby i przeprowadziło ich z honorami. Gdy znaleźli się w małym hallu, do ucha Eljaszewicza nachylił się zarządzający lokalem i zapytał szeptem:

— Mam nakryć do stołu w gabinecie?

Eljaszewicz spojrzał na panią Marysię pytająco.

— Czy na sali zjemy obiad?

— Ależ tak, oczywiście! — odpowiedziała z niezadowoleniem, że wogóle pytają ją o to i pośpieszyła przodem.

Po chwili siedzieli już przy stoliku, nakrytym śnieżnym obrusem i wybierali zniesione z bufetu zakąski na olbrzymich półmiskach.

Eljaszewicz był w dobrym humorze, to też rozejrzawszy się po sali wybuchnął nagle śmiechem.

— Co się panu stało? Z czego pan się tak zaśmiewa?

— Ha, ha, ha! Pani Marysiu, proszę spojrzeć! Przecież sami tu jesteśmy zupełnie! Ha, ha, ha!

— Widzę, ale nie rozumiem jednak z czego pan się tak cieszy?...

— No to proste przecież. Zgromiła mnie pani przed chwilą, gdy pytałem gdzie pani chce jeść, tutaj, czy w gabinecie, a tu jest właśnie tak, jak w gabinecie — pusto!

— I to pana tak cieszy?

— Nie, cieszy mnie to, że los spłatał pani figla! — Eljaszewicz nie byłby sobą, gdyby nie wyrównał rachunku.

Nie podobało się to jednak pani Marysi i nachmurzyła się znów i zmarszczyła brwi.

— Jeśli będzie pan taki złośliwy i... niedelikatny, to...

Eljaszewicz przestraszył się i zaczął ją przepraszać niemal na klęczkach. Był tak zdetonowany, że popełnił kilka głupstw. Przedewszystkiem zbyt głośno polecił zamrozić dwie butelki szampana, co spotkało się z ironicznym uśmieszkiem Marysi i pytaniem, czy zamierza się upić?

Ledwo wybrnął z tego, a już popełnił drugie głupstwo — jedli jeszcze zakąski i do pieczystego było daleko, a już zamawiał kawę i likiery i dopytywał się o marki trunków.

Marysia przyjrzała mu się uważniej i teraz dopiero zauważyła, że towarzysz jej ma coś niespokojnego i charakterystycznego w ruchach, że zakłopotanie jego objawia się straceniem panowania nad sobą i zgubieniem gdzieś powłoki swobodnej kultury.

— Za chwilę opanuje się i znów będzie miły —pomyślała — ale to znak., że trzeba się mieć na baczności...

Dalszy ciąg jutro.

Krokodyle w mieszkaniu!

Dziwactwa mieszkańców Warszawy

W Warszawie pobity został niezwykły rekord.

Rekord ekscentryczności.

Dotychczas posiadała go pewna pani, która w prywatnem mieszkaniu na Nowym Świecie chowała sobie jako „zwierzatko domowe" potężnego nubijskiego lwa, który wściekle ryczał po całych dniach, napełniając trwogą całą kamienicę.

Cóż jednak znaczy ten jeden lew wobec niezwykłego zwierzyńca, jaki zorganizował u siebie popularny przedstawiciel wielkiego dziennika amerykańskiego „Chicago Tribune", red. Mieczysław Nowiński.

W swem prywatnem mieszkaniu na placu Krasińskich Nr. 6, trzyma on 7 krokodyli.

Bez przesady 7 krokodyli.

Jeżeli odważni bądź co bądź mieszkańcy kamienicy na Nowym Świecie, cierpli ze strachu na myśl, co byłoby, gdyby lwu przyszła ochota wyjść na spacer — to wprost pomyśleć nie można, co działoby się w okolicy placu Krasińskich, gdyby gady wypełzły pewnego dnia z zacisznej redakcji warszawskiego oddziału „Chicago Tribune".

Całe szczęście, że krokodyle nie osiągnęły jeszcze wzrostu „normalnego" i narazie wystarcza im duża skrzynia, jako legowisko.

— Jakże zaczęła się ta krokodylomanja? — pytamy redaktora Nowińskiego.

— Zaczęła się od romantycznej przygody w Berlinie, gdzie pewnego razu z ust pięknej pani usłyszałem cichą prośbę:

— Krokodyla daj mi, luby!

Kobiecie nie wolno niczego odmawiać. Kupiłem więc w sklepie zoologicznym krokodylowe niemowlę i przyniosłem w darze pięknej pani.

Ona jednak nie sądziła, że spełnię jej żądanie i tak przeraziła się niezwykłego prezentu, że... uciekła.

Cóż miałem robić z sierotką. Zabrałem go do Warszawy. Na granicy kłopot. Spisy celne nie przewidują taryfy na krokodyle. Jak je oclić? Po naradzie postanowiono zwolnić od cła mego pupila — ponieważ „takie nie rodzą się w Polsce".

Tak się zaczęło. Potem jednemu krokodylowi przykrzyło się — więc sprowadziłem za pośrednictwem poczty drugiego.

Przesyłka wywołała sensację. Pocztyljon, doręczając mi zawiadomienie, rzekł:

— Jakieś zdechłe zwierzę przyszło na pański adres.

Oczywiście ostrzegłem pocztowców, aby nie wkładali palca między kratki pudełka, bo „zdechły może ugryźć". Nie uwierzyli i jedna z nadobnych urzędniczek straciła paznogietek.

I tak kolekcja rosła. Teraz mam największą w Polsce prywatną kolekcję płazów — a więc 7 krokodyli, 28 żółwi, 43 jaszczurki i 7 meksykańskich akcelotów.

— A jak je pan kolega odżywia?

— Teraz już wynalazłem sposób, który jest moją tajemnicą, ale nim go znalazłem, krokodyle moje zjadły wszystkie małe, żywe rybki w Warszawie. Raz było już tak krucho z pożywieniem, że musiałem im kupić złote rybki razem z ozdobnem akwarjum.

*

Oto, do czego może doprowadzić człowieka kaprys kobiety.

Krokodyla daj mi, luby.

Piątek

3

marca 1933 r.

Dziś Kunegundy
Jutro Kazimierza

SŁOŃCE
Wsch. sł. 6.19
Zach. sł. 5.17

Wsch. ks. 8.12 r.
Zachód ks. 12.46

Solidarna rodzina

Biletów nie chować do walizki!

Nietylko przysłowiowy kij ma dwa końce, ale może je mieć również kolejowa książka zażaleń.

Doświadczyła tego na sobie rodzina państwa Zalcmanów odbywająca podróż z Falenicy do Warszawy. P. Mojżesz Zalcman senjor zajęty był rozmową z synem, również Mońkiem Zalcmanem, w czem pomagała im obydwu p. Małka Zalcmanowa, żona Mojżesza i matka Mońka.

Negle w przedziale ukazał się konduktor Alojzy Pigłaszewski i gromkim głosem zawołał:

— Bilety! Kto przybył!

Oczywiście rozmowa się urwała. Zaczęło się poszukiwanie. P. Mojżesz wywrócił wzsystkie kieszenie w palcie, marynarce, spodniach, kamizelce w ogólnej liczbie 48 sztuk.

Biletów nie było.

To samo uczynił p. Moniek. Wreszcie po wszystkich tych operacjach przypomniano sobie, że przecież bilety schowała do torebki p. Małka. Torebkę zaś u[illegible] w sakwojażu, który został zamknięty w walizce.

Dostanie się do biletów wywołało wiele kłopotów i ogólny zły humor, którego ostrze skierowano przedewszystkiem w stronę sprawcy całego zamieszania t. j. konduktora.

P. Marja

nazwała go chambałem

i odezwała się do syna w te słowa:

— Moniuchna nie pozwól męczyć mamunie, nie pozwól!

Wobec tego kochający syn nawymyślał konduktorowi ile się zmieściło i na dobitek po przyjeździe do Warszawy zażądał książki zażaleń i wypisał pod adresu konduktora sążnistą skargę, zarzucając mu

że był nietrzeźwy.

Na tem się skończyło. Ale tylko pozornie. Można sobie wyobrazić zdziwienie i przerażenie autora skargi, skoro po kilku miesiącach otrzymał pozew do sądu grodzkiego, jako oskarżony o obrazę konduktora na służbie i

świadomie fałszywe

oskarżenie go przed władzami.

Podczas rozprawy w sądzie trudno było ustalić kto i komu właściwie ubliżył, gdyż służba kolejowa stanęła zwartym frontem w charakterze świadków przeciwko p. Zalcmanowi, a w obronie kolegi, który w tem oświetleniu wyglądał jak patentowany antyalkoholik i ostatni wyraz uprzejmości w stosunku do pasażerów, bez różnicy płci, wieku i wyznania.

Pan Zalcman bronił się rozpaczliwie, mimo to został skazany na 20 zł. grzywny za niefortunne wpisanie się do albumu kolejowego.

Stąd morał, że książkę zażaleń należy omijać zdaleka, lub też używając jej trzeba mieć zawsze świadków, którzy mogliby potwierdzić zawarte w skardze zarzuty.

Język polski w wojsku sowieckiem

W Mińsku sowieckim ukazał się dekret Sownarkomu w sprawie przymusowego nauczania języka polskiego w oddziałach wojskowych, stacjonowanych na pograniczu polsko - sowieckiem.

W szkołach garnizonowych, pułkowych, kompanijnych, wojskowi będą studjowali język polski. Również do szkół „czerwonych komandorów" na terenie Białorusi sowieckiej został wprowadzony język polski, jako przedmiot obowiązkowego nauczania.

Straszliwe samobójstwo bezrobotnego

W mieście Detroit zaniepokoiła mieszkańców jednego z przedmieść straszna eksplozja, która zdemolowała dom 38-letniego Andrzeja Kowalskiego i jego samego pozbawiła życia.

Z początku sadzono, że wybuch był dziełem przypadku, później jednak okazało się że Kowalski, który od szeregu lat pozostawał bez pracy, w ten sposób popełnił samobójstwo. Pozostawił list do żony, w którym żegna się z nią i donosi jej, że odbiera sobie życie z powodu braku pracy.

Dowcipniś na ławie oskarżonych

sądzony za oszustwo wekslowe

W toczącym się wczoraj w sądzie okręgowym pozornie szablonowym procesie Izraela Szarfa, oskarżonego o oszustwa wekslowe, jest wiele humoru, gdyż, jak się okazuje, Szarf posiada defekty psychiczne i władze umysłowe ma niebardzo w porządku, cierpiąc na przerost dowcipu.

Do sprawy powołano lekarzy ekspertów, którzy orzekli, że Szarf nie jest w pełni poczytalny, jednak przejaskrawia swoją sytuację przez manję dowcipkowania.

Odpowiedzi Szarfa na pytania przewodniczącego wywołują na sali salwy śmiechu.

Na pytanie, czy był karany, Szarf odpowiada:

— Może raz, a może mniej.

Opowiada następnie, dziwaczne historje o poczynionych przez siebie fałszach wekslowych.

Uczył się zawsze bardzo dobrze, nawet najlepiej w klasie, dotąd się jeszcze uczy i będzie się uczył do końca życia. Najlepiej ze wszystkich się podpisywał, więc dlatego też podpisał się również i na wekslach.

Strach na arenie

Olbrzym Grabowski postrachem turnieju

W Cyrku warszawskim rozpoczął się wczoraj „bój olbrzymów". turniej zapaśniczy — w tym roku o mistrzostwo Europy.

Będzie to prawdziwy bój olbrzymów. Można się było przekonać o tem z wczorajszej parady atletów.

Pooshoff, Fehringer. Gromow. Karsch, Kawan — to nazwiska, które mówią za siebie.

No i rewelacja. Olbrzym polski, zapaśnik z Górnego Śląska, górnik Leon Grabowski.

Wzrost 220 cm., waga 125 kg., lat 25, numer obuwia 58, numer rękawiczki 18. Wystarczy, aby napełnić strachem całą arenę. Ten nowy „Leonek" jest dużo groźniejszy od swego poprzednika „Leonka" Pineckiego, a walczy jego metodą — podwójnym nelsonem.

Wczoraj zdławił on w żelaznym uścisku zapaśnika z Białegostoku Faktora w ciągu 4 minut.

Skąd Grabowski wziął się na arenie?

Było to dziełem przypadku. Spotkali go w Katowicach na ulicy dwaj zapaśnicy, którzy wiedli ze sobą spór, który z nich jest silniejszy. Ujrzawszy Grabowskiego, jeden z nich rzekł:

— Mocny jesteś? No to połóż tego draba na łopatki.

Wyzwany Grabowski zgodził się na próbę i w ciągu kilku minut rozciągnął na ziemi obu ambitnych zapaśników.

To wprowadziło go na ring. Grabowski przejechał już całą Europę, wszędzie odnosząc niebywałe sukcesy. Bije on wszystkie rekordy. Nietylko zapaśnicze ,ale i np. obżarstwa. Organizator turnieju obżarstwa w Wiedniu omal nie zbankrutował — po spustoszeniu, jakie wyrządził mu Grabowski na bufecie.

*

Wczoraj walki dały następujący rezultat:

Kawan w 17 minucie pokonał Waluszewskiego (Lwów). Szczerbiński nie rozegrał walki z Gromowem. Student z Kijowa Bulewicz pokonał Niemca Weilkanda w 8 minucie.

Poradnik dla ogrodników i rolników działkowych

Wskazania na miesiąc marzec

Dział rolniczy

Przeorywanie nawozu. Pod niektóre zasiewy daje się nawóz wczesną wiosną. Przeorywać go należy natychmiast po rozrzuceniu. gdyż przy temperaturze wyższej od 3 stopni C. azot wydziela się i ulatnia. Przyorywać płytko, nie głębiej niż na 5 — 6 cali. Nawóz głęboko przykryty butwieje i nie rozkłada się.

Włóczenie i bronowanie. Pola zorane na jesieni należy włóczyć i bronować, gdyż niewłóczona skiba oddaje nadmiernie wilgoć zimową, bronowanie zaś przerywa podsiakanie wilgoci zimowej. której nie wolno rolnikowi utracić. Prócz tego rola bronowana predzej obsycha do siewu.

Wsiew koniczyny. Najwcześniej, skoro tylko można wjechać w pole, wsiewa się koniczynę zaś na glebach cierpiących z wiosną na suszę. lepiej udaje się wsiewka koniczyny w ozimine niż w jarzynę. Przy zasiewie w pszenicę przywlec broną. a przy wsiewie w żyto pozostawić na wierzchnu Koniczyne w owies wsiewa się albo razem, albo w pare dni po zasianiu owsa. Wysiew wynosi 12 do 15 kg. na mórg.

Seradela. Zaraz po śniegach wsiewa się w żyto seradelę, zużywajac do wysiewu 24 — 32 kg. na mórg. Ziarno świeże seradeli po przekrajaniu ma kolor żółty, stare zaś ciemny lub nawet czarny.

Siew owsa. Owies udaje się zwłaszcza na glebie średnio zwięzłej. Ponieważ od kilku lat ceny owsa są stosunkowo dobre. wiec warto nawet dać glebę lepszą. Uprawa pod owies winna być wykonaną na jesieni. Najlepszym przedplonem są okopowe. Orać na zimę trzeba w ostre niebroonwane skiby, wiosną zwłóczyć, wysiać kainit (400 kg. na mórg.). zdrapaczować i wybronować. Nastepnie wysiewa się azotniak (100 kg. na mórg). jeszcze raz bronuje i wreszcie sieje. Wsiewanie koinczyny winno odbywać się wpoprzek wsiewu owsa. w kilka dni po wsiewie owsa. Wysiew: 150 kg. na hektar. rzedowo.

Zasiew grochu. Groch siejemy siewnikiem w rzedy odległe na 25 — 30 cm.. gdyż taki zasiew można wcześnie opleć motykami z chwastów. Można również stosować dwa rzedy odległe na 15 cm.. a miedzy parmi rzedów odstep na 30 cm.. co ułatwia obróbkę. Groch najlepiej nadaje sie na grunta marglowate z wapnem. Dobra jest wsiewka w groch żyta jarego lub późnego owsa, ponieważ groch się wtedy nie kładzie. Wysiew: 100 — 120 kg. na mórg.

Zasiew jęczmienia. Uprawa jęczmienia jest taka sama jak pod owies. Z nawożenia sztucznego używa się superfosfatu wiosną 1 i pół ctm. i soli potasowej 1 ctm. na mórg. Wysiew 70—80 kg. na mórg. Odległość rzadków 10 — 15 cm. Na rolach suchszych po wysiewie zwałowa! walcem pierścieniowym (po walcu gładkim obowiązkowo broną). Gdy jęczmień ma 3 —4 listki. wtedy mocno bronować wzdłuż rzędów. wsiać koniczyne i zwałkować. potem jeszcze raz broną. Oset wycinać kosturkami.

Siew marchwi. Pod marchew rola musi być odleżała, zorana na jesieni w ostrą skibę. Przed wysiewem dobrze jest nasienie zmoczyć. Często wysiewają marchew w jęczmieniu wczesnym albo w życie ozimem miedzy rzędami. Jest to dobry sposób. bo daje dwa zbiory w jednym roku. Przed siewem trzeba pamietać. aby nasienie przetrzeć w rekach. bo jest ono włochate i trzyma sie kupkami. co utrudnia wysiew rzędowym siewnikiem. Przy uprawie płaskiej wsiany jęczmień pozwoli predzej odrobić marchew bowiem rzadki wyznaczaja się predzej na polu. Skoro tylko rzedy marchwi wyznaczaja sie trzeba wyniszczyć motykami chwasty między rzedami. a rolę spulchnić.

Zabiegi koło ozimin. Szkody. jakie wyrzadziła zima. czy to przez wymokniecie. czy też przez wyprzenie pod śniegami lub przez ostre mroźne wiatry na obnażonych ze śniegu garbach, sa widoczne nie odrazu. ale dopiero wówczas. gdy rośliny zaczynaja rosnąć. Pszenicę, która wyszła z zimy przerzedzona, zbronować. wówczas rozkrzewia się ona łatwo i może być jeszcze bardzo ładną. Gorzej, o ile żyto wygląda przerzedzone, wtedy trzeba silnie saletrować lub podlewać rozcieńczoną gnojówką. Jeśli są większe place. na których wyginęło żyto to jaknajwcześniej skopać motyką i podsiać żytem jarem albo jęczmieniem i zabronować

Jeśli w koniczynie drugorocznej ukazują się puste przestrzenie od myszy lub wymrożenia, wówczas też skopać motyką i zasia! inkarnatke, gorczycę lub tatarkę. Gdy cała koniczyna jest wymarznięta, przeorać ją i zasiać na paszę mieszanki lub też użyźnić gnojówką. kompostem i zasiać koński ząb, a część pola zasadzić okopowemi, jak to: brukwią i burakmi.

Ile tracą produkty rolnicze przy przechowaniu w ciągu trzech kwartałów?

Żyto i pszenica	1	proc.
jęczmień i owies	1 — 2	„
strączkowe	2 — 5	„
rzepak	12 — 15	„
siano	8 — 10	„

Strata na wadze przy przechowywaniu ziemniaków w piwnicy.

100 kg. przechowywanych w piwnicy ziemniaków traci od końca października na wadze przez wyschnięcie i oddychanie:

do końca listopada	0.59 kg.
„ „ grudnia	3.50 „
„ „ stycznia	4.62 „
„ „ lutego	6.16 „
„ „ marca	7.35 „
„ „ kwietnia	8.99 „
„ „ maja	11.30 „
„ „ czerwca	30.24 „

Wydajność mąki.

Ze 100 kg. ziarna otrzymuje się:

	mąki	otrąb	strata
Pszenica	80 kg.	18.5 kg.	1.5 kg.
Żyta	75 „	23.5 „	1.5 „

Dział ogrodniczy

W sadzie.

Przewietrzać i przeglądać owoce w piwnicy. Kopać dołki pod drzewka, zaprawiając je w miarę możności kompostem. Z nadejściem odwilży i obschnięciem ziemi rozpoczynamy sadzenie drzewek. dając paliki i wiązadła (ze słomy lub witek wierzbowych), oraz przycinając odpowiednio korony i korzenie drzewek. Od dobrego (niezagłebokiego) posadzenia i należytego obciśnięcia ziemi zależy w znacznej mierze przyjęcie się drzewek na nowej glebie. Należy zrobić miske dokoła drzewka. podlać i wyłożyć nawozem (można też łęcinami lub torfem). Z chwilą rozpoczęcia uprawy roli w sadzie pamietajmy o przekopaniu lub przeoraniu (odpowiednio ostrożnem, aby orczyki nie kaleczyły pni) ziemi między i pod drzewami. dając nawóz na obwodzie koron; pamiętać też należy o wapnowaniu co kilka lat. Stosować nawozy sztuczne fosforowe i potasowe. Krzewy jagodowe maliny porzeczki i agrest należy oczyścić z suchych i zbytecznych gałęzi. zasilić i uprawić pod niemi ziemię. opryskać płynami owado i przybobójczymi. Przechowanemi zrazami szczepić dziczki w szkółce. oraz przeszczepiać drzewa nieodpowiednich odmian. starsze i nieowocujące.

W ogrodzie warzywnym.

Zakładać ostatnie, już mniej ciepłe inspekty. lub chłodne do pikowania warzyw; pikować sałatę. kapustę i pomidory. Siew w inspekcie ogórków. cebuli. późniejszej kapusty kalafiorów, porów i szczypioru. Jeśli przed zimą nie przygotowano warzywnika. to obecnie należy go nawieźć pamietając o płodozmianie. zastosowaniu sztucznych nawozów azotowych. potasowych i fosforowych. oraz starannej uprawie. Siew do gruntu kopru. marchwi, pietruszki, szczawiu, szpinaku, grochu, rzodkiewki. cebuli Siewu możemy dokonywać siewniczkiem ręcznym, który zaoszczędzi nam wiele czasu, gdyż sieje równo i odpowiednio gęsto, zależnie od nastawienia. jednocześnie przykrywa i ugniata zasiew, oraz wyznacza nastepny rząd w odległości, zależnej też od nastawienia. Siać można w zagony. redliny (w ziemiach bardzo wilgotnych). lub na płask. W godzinach silnej operacji słonecznej cieniować inspekty i korzystając z ciepła. wietrzyć aby sie warzywa nie wyciągały Oczyścić z niepotrzebnych części rabarbar. szparagi, szczaw, ziemię zasilić i przekopać. Wczesne ziemniaki można w inspekcie. lub ciepłym budynku pobudzić do szybszego kiełkowania a sadząc w zacisznem miejscu. otrzymać wcześniejszy zbiór. Pod kapustne i inne rozsady przygotowujemy. zaciszny żyzny rozsadnik. Pryzmy kompostowe przerzucić tak, aby warstwy dolne dostały się na działanie powietrza i innych wpływów atmosferycznych i prędzej przegniwały.

W OGRODZIE OZDOBNYM

W inspekcie przygotować rozsady i sadzonki kwiatów. Trawniki należy zbronować lub wygrabić, ewent. zasilić nawozami sztucznemi, kanty równo obciąć, ścieżki wygracować i wygrabić. Użyźnienie miejsc, przeznaczonych pod nowe kwietniki i trawniki, jest konieczne. Rozpoczynamy sadzenie drzew i krzeków ozdobnych, pamiętając. iż przyjęcie ich zależne jest od starannego wykonania tej roboty i odpowiedniego przygotowania roli. Z róż stopniowo usuwać zimowe przykrycie, gdyż rozwinięcie pączków pod przykryciem i wystawienie raptowne na działanie powracającego nieraz zimna może im zaszkodzić.

W PASIECE

Obserwując pierwsze obloty pszczół, orjentujemy się w stanie i zdrowotności pnia, a w cieplejsze dni zaglądamy do uli niepewnych. Wrazie wyczerpania zapasu miodu, należy podkarmić pień miodem lub syropem, uważając, aby słodyczy nie rozlewać, a wyloty zmniejszyć, broniąc przed ewentualnym rabunkiem. Należy skontrolować nieczystości, wymiecione z dna ula w związku z chorobami pszczół. Z nadejściem cieplejszych dni wynosić ule ze stebnika.

———:o:———

Repertuar Teatru Polskiego

Piątek 3 marca 1933 r o godz. 20: „Proboszcz wśród ubogich".

Sobota. 4 marca 1933 r. o godz. 20: „Kwadratura koła"

Niedziela, 5 b. m. o godz. 16: „Artyści"; o godz. 20: „Proboszcz wśród ubogich".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Sobota, 4 b. m. Król. Huta, o godz. 15.15: „Kupiec Wenecki".

Poniedziałek 6 b. m. Bielsko. o godz. 19.30: „Kwadratura Koła".

———:o:———

Gwałtu co się dzieje?

Całe Załęże na nogach Dlaczego? Bo w niedzielę, 5 b. m. o g 19.30 w sali Świtały grana będzie przez znany zespół teatralny „Opolanka" głośna sztuka w 6-ciu aktach p. t. „Niechże miłość płacze". Jest to tragedja bogatej rodziny hrabiowskiej. Kto zatem chce zdobyć jeszcze dobre miejsce na owe przedstawienie, niechaj śpieszy jeszcze dziś po bilet. Przedsprzedaż u p. Hermańskiego, ul. Wojciechowskiego nr. 94.

———:o:———

RADJO

DZIŚ

KATOWICE, Piątek 3 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy śląski. 13.20. Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat eksportowy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna 15.35: Przegląd wydawnictw perjodycznych 15.50: Bajeczki dla dzieci. 16.20: Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja") p. t.: „Feodalizm". 16.40: „Powstanie styczniowe a zagranica". 17: Koncert z Warszawy. 18: Odczyt dla maturzystów („Dział Literatura polska") p. t.: „Antoni Malczewski". 18.20: Muzyka lekka (płyty). 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19: Stefan Gątarski: „Józefińskie azalje". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty sportowe. 19.30: Feljeton p. t.: „Głodnego nakarmić...". 20: Omówienie koncertu z Genewy. 20.15: Feljeton p. t. „Życie literackie". 20.30: Koncert europejski z Genewy 22.30: Wiadomości sportowe. 22.45: Intermezzo muzyczne. 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

JUTRO

KATOWICE. Sobota 4 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.05: Komunikat gospodarczy śląski. 13.10: Komunikat meteorolog. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikat eksportowy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Transmisja z bruzdy" 15: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.20: Odczyt „O Łotwie" wygł. red. Wład. Ludwik Ewert. 16.40: „Pycha polska u Wyspiańskiego". 17: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. 19: Rozmaitości. 19.10: Red. Ludomir Rubach: „Zwyczaje ludowe na Morawach i w Słowacji". 19.30: „Na widnokręgu". 20: Muzyka lekka, w przerwie: wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.40: Feljeton p. t. „Tajemnica uśmiechu". 22.55: Komunikat meteorolog. 23: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.. 23.35 — 24: Muzyka taneczna (płyty).

———:o:———

Z prac kolei. L.O.P.P.

Dnia 24 ub. m. odbyło się w sali konferencyjnej D. O. K. P. w Katowicach doroczne Walne Zebranie delegatów przy udziale około 90 osób. reprezentujących cały okręg Dyr. Kolejowej. Jak wynika ze sprawozdania dochód ogólny za rok 1932 wyniósł 106.225 zł. 26 gr., z czego wpłacono do Komitetu Wojew. L. O. P. P kwotę 95.891 zł. 16 gr — pozostałą kwotę użyto na subwencjonowanie modelarni lotniczej, loty propagandowe członków i administracje.

Modelarnia lotnicza pod kier. inż. Stolarczyka rozwnieła się w poważną, promieniującą na całe Województwo placówke.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi wybrano nowy zarząd z prezesem p. wicedyr. Grosserem i wiceprezesem p. Wasikiem. W miejsce sekretarza ppłk. Głodzińskiego. który po 1½ rocznej honorowej pracy zgłosił swoją rezygnację, został wybrany p. Franciszek Janotta — pozatem skład Zarządu pozostał niezmieniony.

ABONAMENT: miesięcznie w admini stracji wzgl zamiejscowy zł 2.50 za granica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500 pół strony zł 275 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świateczne 25 proc drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Ksiażek Druk. „Prasa Polska S. A."